
KIH- α

Kurier Instytutu Historii

№ 2 (89), R. XII

listopad 2015



Spis treści

Ogólnopolska konferencja studencko-doktorancka *Przypomnieć zapomniane...
Odkryć nieznanne*.....3

Artykuły:

Robert Stasiak, *Charakterystyka literatury farskiej na przykładzie wybranych
twórców i ich utworów*.....4

Maciej Dawczyk, *Upadła księżniczka i wschodząca gwiazda. Polityczne
i celebryckie kariery Gulnary Karimowej i Loli Karimowej-Tillajewej*.....8

Recenzje, sprawozdania, kultura:

Nina Radzyńska, *Akcja AB*.....11

Maciej Dawczyk, *Halina Evert-Kappesowa - prekursorka bizantynistyki
łódzkiej*.....13

REDAKTOR NACZELNY:

Maciej Dębski

KOREKTORZY:

Maciej Dębski, Robert Stasiak, Mateusz Kowalski

SZATA GRAFICZNA KIH:

Konrad Banaś

PROJEKT LOGO SKNH:

Kajetan Rudnicki

PROJEKT RYCERZYKA:

Przemysław Damski

OPIEKUN NAUKOWY KOŁA:

dr Tomasz Pietras

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

kih-a@wp.pl

STRONA INTERNETOWA:

<http://sknh.uni.lodz.pl/podstrony/kih.html>

Drukowane ze środków SKNH UŁ

ISSN 2300-0694



Ogólnopolska konferencja studencko-doktorancka

Przypomnieć zapomniane... Odkryć nieznanne...

26-28 listopada 2015, Instytut Historii UŁ

Pragniemy powitać Państwa na kolejnej już jesiennej konferencji zorganizowanej przez Studenckie Koło Naukowe Historyków UŁ oraz Koło Naukowe Circulus Diplomats. Nasze obrady będą toczyły się w ramach czterech paneli:

- I. Zapomniani czy niechciani?
- II. Ukryte w mroku dziejów.
- III. Apoteoza i damnatio memoriae.
- IV. Z pamiętnika dyplomaty.

Zapraszamy także Państwa do wzięcia udziału w uroczystości inauguracyjnej, która odbędzie się dnia 26 listopada w Sali Rady Wydziału Instytutu Historii UŁ o godzinie 14.00. Naszymi gośćmi będą: prof. dr hab. Jacek Banaszkiewicz (UMCS), prof. dr hab. Krzysztof Bracha (UJK), dr hab. Małgorzata Kwietniewska (UŁ) oraz dr Konrad T. Lewandowski (polski pisarz fantasy, znawca kultury i mitologii Słowian) i wezmą udział w debacie pt. *Zapomniane początki - Polska pogańska czy chrześcijańska?*

Szczegółowy program konferencji dostępny jest na stronie www.sknh.uni.lodz.pl.

W tym miejscu szczególnie chcielibyśmy podziękować władzom Instytutu Historii za pomoc w organizacji wydarzenia, a także naszym patronom:

- American Corner,
- Do Rzeczy,
- Historia.org.pl,
- Liberte,
- Muzeum Miasta Łodzi,
- Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi,
- Polska Platforma Uniwersytecka,
- Polskie Towarzystwo Historyczne,
- Radio Łódź,
- WRSS Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ,
- Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Mamy nadzieję, że tematyka naszej konferencji zainteresuje wielu młodych badaczy. Życzymy samych owocnych obrad i udanego pobytu w Łodzi,

Komitet Organizacyjny.

ARTYKUŁY

Robert Stasiak

Charakterystyka literatury farerskiej na przykładzie wybranych twórców i ich utworów

Któż może przedstawić prawdziwy obraz miejsca, w którym się urodził i dorastał? (...) Przez okno na strychu w starym mieście Thorshavn robisz pierwszą wymianę spojrzeń z Plejadami i czujesz pocałunek odwieczności na swoich brwiach¹.

Historia regionalna od zawsze stanowiła źródło tożsamości dla lokalnych społeczności. Świadomość swoistej wyjątkowości terytorium, na którym mieszka się od najmłodszych lat, gdzie się wychowywało i wkroczyło w dorosłe życie, możemy prześledzić na wielu przykładach, w każdej części globu. Owa szczególność w stosunku do małej ojczyzny przyczynia się do tego, że pamięć o niej zapada w naszych głowach do końca życia, dość często w sposób niemalże sielankowy. Tym niemniej dzieje kulturalne tak niewielkiego narodu jak farerski, niejako „uwięzionego” w granicach swego wyspiarskiego kraju, jest niewątpliwie interesującym poznawczo zagadnieniem. W niniejszym tekście postaram się przedstawić główne tendencje występujące w literaturze tworzonej przez pisarzy wywodzących się i tworzących na Wyspach Owczych.

Na początek należy nadmienić, iż problematyka ta została w znikomym stopniu poruszona przez polską historiografię. Wciąż brakuje opracowań traktujących o historii wyspiarskiego kraju na Morzu Północnym, nie wspominając już o jego dziejach kulturalnych. Literatura farerska spotkała się tylko z zainteresowaniem literatów oraz tłumaczy, którzy udostępnili przekłady najważniejszych dzieł tego narodu na język polski, jeszcze na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Jak się wydaje z badawczej strony nie zrobiono jednak zbyt wiele. W moich dociekaniach ograniczę się jedynie do najbardziej znanych pozycji i autorów, gdyż będą oni w moim przekonaniu stanowili wystarczającą bazę przykładów, która pozwoli mi na przedstawienie głównych tendencji w literaturze Farerów.

Początków twórczości literackiej na Wyspach Owczych możemy doszukiwać się w XIX stuleciu, kiedy to powstawały tam krótkie utwory literackie, tj. ballady, pieśni i nowele - jak się wydaje do dziś stanowiące jedną z najbardziej lubianych form literackich w tym kraju. Jest to bez wątpienia związane z bogatą tradycją przekazywania opowieści drogą ustną. Jednakże aż do lat 90. XIX wieku język farerski nie został należycie skodyfikowany i zestandaryzowany. Był traktowany jedynie jako dialekt lepiej wykształconego języka duńskiego, którym posługiwała się chłopska ludność wysp, zaś w administracji i oficjalnych pismach dominował jedynie język kontynentalny. Na przełomie wieków doszło jednak do zmian. Wraz ze wzrostem świadomości narodowej Farerów i narastającymi zakusami, aby zmanifestować własną odrębność poczyniono starania mające na celu uporządkowanie języka archipelagu i sukcesywne nadawanie mu coraz większego znaczenia w życiu mieszkańców wysp. Wraz ze wzrostem zakresu autonomii nadawanej Wyspom Owczym przez władze w Kopenhadze, język farerski został wprowadzony do szkół i zaczął

¹ Tak w skrócie opisywał stolicę Wysp Owczych jeden z czołowych twórców farerskich. Na pierwszy rzut oka można dostrzec charakterystyczną eteryczność ukazywanej chwili, pewien sentyment twórcy; W. Heinesen, *Tórshavn*, [w:] *Færøerne*, t. 2, Copenhagen 1958, s. 259.

obowiązywać osoby starające się o najwyższe urzędy publiczne w kraju. Powołano też specjalne instytucje mające na celu pielęgnowanie i dbanie o czystość tegoż języka.

Wprost zadziwiający jest fakt, iż tak niewielka populacja archipelagu, wydała w przeciągu tak relatywnie niedługiego okresu aż tylu autorów, piszących zarówno liryką, jak i prozą, którzy oprócz tego stosowali w swoich formach wyjątkowy koloryt przekazu. Głównymi autorami wybranymi przeze mnie na potrzeby tego krótkiego eseju są: Andreas William Heinesen (1900-1991), Jørgen-Frantz Jacobsen (1900-1938), Heðin Brú, wł. Hans Jacob Jacobsen (1901-1987), Janus Djurhuus, wł. Jens Hendrik Oliver Djurhuus (1881-1948), Hans Andrias Djurhuus (1883-1951) oraz Rói Patursson (ur. 1947).

Pierwszy z wybranych przeze mnie pisarzy jest uznawany za czołowego przedstawiciela wyspiarskiej literatury². Paradoksem jest fakt, iż jakkolwiek poczuwał on się do bycia Farerczykiem, tworzył w języku duńskim. Już w wieku 21 lat zaczął publikować swoje utwory poetyckie, niedługo potem wydawał również prozę. Najbardziej znane dzieła zostały przetłumaczone na język polski, m.in. powieść *Czarny kocioł* (*Den sorte gryde*)³, zbiór opowiadań pt. *Zaczarowane światło* (*Det fortryllede lys*)⁴, powieść *Wyspy dobrej nadziei* (*Det gode Hab*)⁵ czy opowiadanie *Ogród szaleńca* (*Den gale mands have*)⁶. Pierwsza pozycja podejmuje problematykę upadku dotychczasowych wartości moralnych i kulturalnych wśród mieszkańców Wysp Owczych. Na tej płaszczyźnie dochodzi do konfrontacji w łonie miejscowego życia religijnego i powiązanych z nim tradycji. Z kolei na *Zaczarowane światło* składają się wybrane krótkie utwory Heinesena. Miejscem rozgrywania się akcji są wyspy archipelagu, które w całej swej klimatyczności stanowią jedynie tło dla umiejscowionego w centrum człowieka, darzonego głównym zainteresowaniem autora. Farer zastanawia się w swoich utworach nad kondycją mieszkańca rodzimego kraju, jego codziennymi troskami oraz zmaganiem z samym sobą. Nie brakuje w tym wszystkim pierwiastka pewnej ulotności, mglistości, eterycznego charakteru. W dwóch pierwszych utworach charakterystyczne jest poczucie wyizolowania wysp od reszty świata, wszak zdaniem autora ojczyzna jest najważniejsza i staje się niemal centrum świata. Zgoła inna jest powieść *Wyspy dobrej nadziei*, akcja jej bowiem toczy się w czasach panowania króla duńskiego Fryderyka III Oldenburga. Główny bohater jest kronikarzem, pastorem Piotrem Borresenem. Autor kreśli w tej książce życie na Wyspach Owczych. Pozycja ta jest niezwykle frapująca, nawiązuje zarówno do wątków historycznych, jak i fikcyjnych, stanowi przy tym jakoby wykładnię poglądów autora na przeszłość swojego narodu. Pisana barwnym językiem, obfituje w różnorodne dialogi, nierzadko trzymające czytelnika w napięciu. *Wyspy dobrej nadziei* należy zaliczyć do największych dzieł literatury farerskiej. Szczególną uwagę chciałbym zwrócić jednak na nowelę *Ogród szaleńca*, która to, w moim przekonaniu doskonale ilustruje nurt reprezentowany przez Heinesena. Utwór ten od początku do samego końca jest przesycony motywami fantastycznymi, pojawiają się bohaterowie, tj. Jordanson, strażnik ogrodu, szaleniec, wielki, potężny, ponadto dowiadujemy się o niewyjaśnionych okolicznościach śmierci jego żony, jest postacią przeżywającą wewnętrzne cierpienie; doktor Tønnesen, samobójca, który jawi się jako zjawia. Głównymi postaciami są jednak Kristella i Marselius, także przedstawieni w dość specyficzny, nieco groteskowy sposób. Na przykładzie *Ogrodu Szaleńca* doskonale widać tendencję do przedstawiania świata dziwnego, czasami mrocznego, spowitego mgłą. Autor osiągnął taki efekt dzięki bardzo rozwiniętej poetyce tworzonego

² Więcej o nim można przeczytać m.in. w pracach anglosaskich. Vide: H. Brønner, *Three Faroese Novelists: An Appreciation of Jørgen-Frantz Jacobsen, William Heinesen and Hedin Bru*, New York 1973, s. 38-80.

³ A.W. Heinesen, *Czarny kocioł*, tłum. M. Kłos-Gwizdalska, Poznań 1968, ss. 327.

⁴ *Idem*, *Zaczarowane światło*, przeł. F. Jaszuski, M. Kłos-Gwizdalska, Poznań 1970, ss. 210.

⁵ *Idem*, *Wyspy dobrej nadziei*, tłum. A.M. Kołaczkowski, Warszawa 1974, ss. 428.

⁶ *Idem*, *Ogród Szaleńca*, [w:] *Anegdoty Losu. Antologia nowel i opowiadań duńskich*, oprac. M. Krysztofiak, S. H. Kaszyński, tłum. różni, Poznań 1976, s. 159-170.

opowiadania. Częstym motywem eksponowanym przez pisarzy farserskich jest uderzająca swoją jaskrawością zieleń, szum fal, dzikie ptactwo ukazywane gdzieś w bezkresie nicości otaczającej okolicę⁷. Heinesen wskazuje jednak, iż można by doszukiwać się w tym wszystkim czegoś więcej. Jest to coś, co mogą dostrzec niemal tylko mieszkańcy wysp. Człowiek jest ukazwany przez autora w bardzo bliskim kontakcie z naturą, obcuje z nią na co dzień. Zastanawiające jest w twórczości Heinesena, że ukazuje on ludzi na pozór samotnych, ale daje do zrozumienia, że niekoniecznie tak musi być. W kompozycji utworu pokazywana jest ulotność chwili⁸, zaś w wątku głównych postaci, Kristelli i Marseliusa daje się odczuć naturalizm, pewną sielankowość, romantyczność⁹. Interpretacja utworów Heinesena nie jest oczywista i daje też pewne pole do domysłów czytelnika, co też jest ciekawą cechą twórczości farserskiej.

Innym czołowym twórcą z Wysp Owczych był Jørgen Frantz Jacobsen¹⁰, którego jego jedyne dzieło *Barbara* dało mu międzynarodową sławę¹¹. Autor w czasach studenckich zainteresował się stosunkami między wyspiarskim krajem a Danią oraz przebudzeniem kulturalnym Farerów. Po studiach na Uniwersytecie w Kopenhadze rozpoczął pracę jako dziennikarz i korespondent. W tematyce publikowanych artykułów oraz listach ukazywał się jako obrońca odrębności kulturowej mieszkańców Wysp Owczych. Uważał, iż nie mogą oni być postrzegani za takich samych obywateli jak Duńczycy, gdyż z racji na odległość od kontynentu, język, obyczaje i styl życia, są oni zupełnie innymi ludźmi, co chciał najczęściej wykazać.

Tytułowa Barbara była dwukrotną wdową, zaś ze względu na młody wiek i nieprzeciętny urok osobisty nadal stanowiła obiekt pożądania wielu mężczyzn. Nie cieszyła się jednak dobrą sławą z tego powodu, bowiem postrzegano ją jako wicherzycielkę, niebezpieczną *femme fatale*, która sprowadza płęć przeciwną na złą drogę. Z drugiej zaś strony jawi się ona jako urocza, niewinna istota. Barbara to kobieta nieco beztroska, mocno krytykowana za swój styl życia i miłosne podboje. Akcja utworu rozgrywa się w XVIII wieku, a więc nie dziwi fakt, że białogłowa postępująca w ten sposób borykała się z wieloma problemami, będącymi konsekwencją ówczesnych uwarunkowań społeczno-obyczajowych. Oprócz Barbary możemy dostrzec całą otoczkę życia na Wyspach Owczych - wspólnotę pasterzy, pracę rybaków, codzienność zdeterminowaną przez panujące warunki klimatyczne. Jacobsen ukazuje nam obraz społeczności na pozór nie prezentującej sobą nic niezwykłego z naszego - współczesnego - punktu widzenia, jednak za sprawą bohaterów przekonujemy się, że jest zgoła na inaczej. Życie mieszkańców wysp różni się od tego, jakie wiecie się w Danii. Obraz codziennych czynności Farerów tętni życiem, co czyni tę pozycję wyjątkowo interesującym poznawczo utworem. Nie został on jednak dokończony, gdyż jego autor zmarł przedwcześnie w wyniku gruźlicy. Jacobsen starał się w swojej powieści przedstawić nacjonalistyczny punkt widzenia, podkreślał specyfikę Wysp Owczych oraz jego mieszkańców, zaś nietypowa postać tytułowej bohaterki ma na celu sfabularyzowanie głównego przekazu, ale stanowi również ciekawy wątek w utworze, jakkolwiek tytułowa Barbara jest jedynie postacią fikcyjną.

Za bardzo ważnego autora farserskiego należy uznać również Heðina Brú¹². Jest autorem znaczących utworów wyspiarskiej literatury, ale również wielu przekładów dzieł klasyków europejskich na rodzimy język (m.in. Czechowa, Shakespeare'a, Hamsuna, Dostojewskiego,

⁷ Również współcześnie możemy dostrzec opisywane warunki, np. na zdjęciach zamieszczonych na tymże blogu: <http://www.the-faroe-islands.com> [dostęp: 25 VIII 2015].

⁸ A. W. Heinesen, *Ogród Szaleńca...*, s. 165.

⁹ *Ibidem*, s. 168-169.

¹⁰ *Vide*: H. Brønner, *op. cit.*, s. 21-37.

¹¹ J.F. Jacobsen, *Barbara*, tłum. M. Kelles-Krauz, E. Morski, Warszawa 1967, ss. 243. Pozycja ta doczekała się ekranizacji w reżyserii Nilsa Malmrosa z 1997 r., zaś sama książka była tłumaczona na kilka języków.

¹² *Vide*: H. Brønner, *op. cit.*, s. 81-117.

Lingren). Za najważniejsze dzieło Brú należy uznać powieść *Stary Człowiek i jego synowie* (*Feðgar á ferð*) w polskim tłumaczeniu wydaną pod tytułem *Honor Biedaka*¹³. W dużym skrócie opowiada ona o zmianach zachodzących w wiejskim społeczeństwie w nowoczesny naród rybacki i towarzyszące temu konflikty generacyjne. Autor wprowadza czytelnika w swojski świat prostych ludzi. Tytułowy „Stary człowiek” – Ketil był typem człowieka reprezentującego dawne tradycje i przyzwyczajenia. W momencie gdy rozpoczął się sezon na połów waleni wiele wskazywało na to, że zaistnieje szansa na wzbogacenie się, tak jak to bywało do tej pory. Rzeczywistość na Wyspach Owczych ulega jednak przemianom. Na wsi pojawiają się nowoczesne wynalazki, zmienia się też sposób myślenia młodych ludzi. Ketil pozostaje jednak niezmiennie taki sam. Przeżywa problemy finansowe w następstwie czego prosi swoje dorosłe dzieci o pomoc, a te chętnie mu jej udzielają. Cała sytuacja rozgrywa się na tle barwnego życia sąsiedzkiego. Wszystkie postaci prezentują się barwnie, powieść obfituje w rozliczne humorystyczne sceny, autor bowiem często posunął się do ironii, równocześnie nie pozwalał sobie na „tanie” moralizatorstwo, a raczej współczuł staremu Ketilowi, wskazał, iż nawet w obliczu biedy człowiek może zachować swój honor i życzliwość dla drugiej osoby. W czasie lektury możemy dowiedzieć się wiele na temat zwyczajów i zwykłej codzienności mieszkańców Wysp Owczych, co czyni *Honor Biedaka* ciekawą opowieścią.

Odmiernym rodzajem pisarstwa zajmowali się bracia Janus i Hans Djurhuus, byli bowiem poetami, autorami dobrze znanych wierszy poruszających problematykę narodową, pieśni dla dzieci, krótkich opowiadań czy nowel. Obaj twórcy pochodzili z rodziny o tradycjach pisarskich, już ich dziadek był znanym farerskim poetą, który jako pierwszy zapisywał wiersze w wyspiarskim języku. Janus odebrał staranne wykształcenie na Uniwersytetach w Kopenhadze i Bornholmie, był prawnikiem i filologiem klasycznym, z kolei jego brat odbył jedynie kurs pedagogiczny na Wyspach Owczych i podejmował się pracy nauczyciela w różnych szkołach. Wykształcenie odbiło się na zainteresowaniach twórczych obu autorów.

Pierwszy z nich zainspirowany był kombinacją poezji klasycznej i mitologii nordyckiej¹⁴. Starał się łączyć nowoczesny język farerski z tradycyjnymi formami znanymi m.in. z ballad przekazywanych jeszcze czasami drogą ustną. W jego twórczości dostrzegalne są wpływy starożytnej greki, ale i ówczesnej poezji niemieckiej. W utworach poetyckich starał się pokazać co znaczy miłość do kraju, z którego się wywodzi - często w związku z tym był nazywany narodowym romantykiem. Jego prace były publikowane zarówno w języku farerskim, jak i duńskim. Dokonał też jako filolog klasyczny przekładów Platona i Homera na swój język narodowy.

Dorobek Hansa Djurhuusa wydawał się być przy twórczości starszego brata o wiele bardziej skromny. Odbiorcami jego twórczości były najczęściej dzieci, co świadczy niejako też o rodzaju jego twórczości. Pisał wyłącznie w języku farerskim, zaś jego prace doczekały się nielicznych przekładów na obce języki.

Ostatnim twórcą, którego pragnąłbym zaprezentować, jest współczesny pisarz Rói Patursson. W młodości podróżował po Europie, zaś w latach 1970-1985 mieszkał w stolicy Danii, gdzie poznał swoją przyszłą żonę i założył rodzinę. Studiował filozofię na Uniwersytecie Kopenhadzki, zaś po ukończeniu nauki powrócił na Wyspy Owcze. Tam rozpoczął pracę z dorosłymi w szkole wieczorowej oraz na Uniwersytecie Wysp Owczych, brał też udział w transmisjach lokalnego radia. Z kolei od 1988 roku prowadzi założoną przez siebie Farerską Wyższą Szkołę Ludową. Jego spuścizna literacka obejmuje prozę i poezję. Charakterystyczne jest to, że wydał wszystkie swoje dzieła w czasie pobytu w Kopenhadze,

¹³ H. Brú, *The Old Man and his Sons*, tłum. J.F. West, New York 1970, ss. 203; cf. I d e m, *Honor Biedaka*, tłum. H. Anders, M. Krysztofiak, Poznań 1970, ss. 179.

¹⁴ W.G. Jones, *Faroese Literature*, [w:] *Dictionary of Scandinavian Literature*, ed. V. Zuck, N. Ingwersen, H.S. Naess, New York 1990, s. 159-161.

a po przybyciu w rodzinne strony niemal zaniechał tworzenia. Do jego najbardziej znanych dzieł należą: *Yrkingar* (1968), *Á alfaravegi* (1976), *Spor í sjónum (pláta)* (1983), *Likasum* (1985), *Amariel Norðoy* (1987). Za zbiór poezji *Likasum*, jako drugi w historii Farer otrzymał prestiżową nagrodę literacką Rady Nordyckiej (pierwszy był Heinesen). Poruszana przez niego problematyka dotyka w dużej mierze trosk życia codziennego, kondycji człowieka we współczesnym świecie, jego zmagania z namiętnościami - ale tak jak i u wcześniejszych twórców - tęsknoty człowieka do nieskrępowanej wolności, choć i zmagania z trudnym klimatem.

Wydaje się, iż na dany moment brakuje na Wyspach Owczych przedstawiciela literatury, który mógłby równać się swoim poprzednikom z XX-ego stulecia. Charakterystyczne dla tak niewielkiego obszaru jest to, że głównym stymulantem procesu kulturalnego, jakim jest twórczość literacka są pojedynczy twórcy, którzy inicjują krzewienie poprawności językowej, ale również tradycji, przypominają o kulturowanych od dawien dawna zwyczajów, będąc niejednokrotnie niezmiennymi od dziesiątek lat. Trudno się jednak temu dziwić. Życie Farerów, ograniczone przez warunki klimatyczne, panujące na Wyspach Owczych, siłą rzeczy musi być specyficzne, zaś literatura doskonale ten stan odzwierciedla. Przykład pisarstwa farerskiego stanowi dobry przykład na to, że nawet małe społeczności mogą wnieść znaczący wkład do światowej kultury. Świadczy o tym m.in.: fakt, iż wiele utworów wyspiarskich autorów zostało przetłumaczone na inne języki europejskie (w szczególności na języki germańskie), prezentują one osobliwe wartości poznawcze, w dość okazały sposób unaoczniają nam stosunki społeczne oraz kulturalne panujące na Wyspach Owczych, ale mogą stać się także ciekawym doświadczeniem czytelniczym, co polecam każdemu poszukującemu „czegoś innego”.

Maciej Dawczyk

Upadła księżniczka i wschodząca gwiazda. Polityczne i celebryckie kariery Gulnary Karimowej i Loli Karimowej-Tiłłajewej

Gulnara Karimowa i Lola Karimowa-Tiłłajewa, córki prezydenta Uzbekistanu Islama Karimowa¹⁵ i jego żony Tatiany, to postacie miałkie, ale jednocześnie niezwykle interesujące. W warunkach autorytarnego reżimu stworzonego przez ich ojca otrzymały możliwość budowy finansowego imperium i spektakularnej kariery, często łącząc przy tym całkowicie odmienne profesje w sposób uważany w krajach Zachodu za kuriozalny. Choć obie piękne i uzdolnione, aspirując do wyższych sfer amerykańskich i europejskich, wykazywały się zazwyczaj brakiem wycucia i narażały na śmieszność, stając się bohaterkami utrzymanych w złośliwym tonie materiałów dziennikarskich. Opisując ich dotychczasowe poczynania należy jednak pamiętać, że historia obu kobiet stanowi cały czas otwarty rozdział i ich spójna ocena nie jest jeszcze możliwa.

Starsza z sióstr – Gulnara – urodziła się w 1972 roku w Ferganie. Choć społeczeństwa Azji Środkowej nastawione są bardzo tradycjonalistycznie, a matka Gulnary pozostawała zawsze w głębokim cieniu męża, już od początku było jasne, że jej córka nie miała zamiaru wpisywać się w kulturowe schematy, a jej ambicje sięgały dalej. Prawdopodobnie to z myślą

¹⁵ Islam Karimow (ur. 1938 r.) – od lat 60-tych XX w. do rozpadu ZSRS działacz Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego i Komunistycznej Partii Uzbeckiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Minister finansów i wicepremier USRS. Od 1989 r. I Sekretarz Komitetu Centralnego KP USRS, a od 1991 r. po dziś dzień (czwarta kadencja) prezydent niepodległego Uzbekistanu. Islam Karimow krytykowany jest powszechnie za łamanie praw człowieka, fałszerstwa wyborcze, radykalną rozprawę z islamską opozycją i korupcję.

o przyszłej karierze politycznej postanowiła zdobyć gruntowne wykształcenie. W latach 90-tych otrzymała dyplom bakałarza ekonomii na Uniwersytecie Taszkienckim, a następnie magistra studiów regionalnych na Uniwersytecie Harvarda. Po powrocie do kraju uzyskała również doktorat i habilitację, a w 2009 roku została profesorem¹⁶. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że Gulnara Karimowa jest osobą obdarzoną sporym intelektem. Należy jednak pamiętać, że wysokich tytułów naukowych uzyskanych już w Uzbekistanie pod żadnym pozorem nie można traktować jako wyniku wyteżonych badań. Stanowią one jedynie ponure świadectwo podporządkowania rodzinie Karimowów wszystkich dziedzin życia w kraju, łącznie z nauką.

Abstrahując jednak od rzeczywistej wartości uzbeckiego tytułu profesorskiego noszonego przez najstarszą córkę Islama Karimowa, trzeba zauważyć, że harvardzki szlif niewątpliwie był jej pomocny w karierze dyplomatycznej. „Pierwsza córka” – bo takie złośliwe miano nadali jej amerykańscy dyplomaci w Taszkencie¹⁷ – pełniła funkcję wiceministra spraw zagranicznych, zajmując się międzynarodową współpracą kulturalną i (*sic!*) kwestią przestrzegania praw człowieka. Była również długoletnim przedstawicielem Uzbekistanu przy ONZ. W 2010 r. objęła natomiast funkcję ambasadora w Hiszpanii¹⁸. Wpływy Gulnary Karimowej rosły i zdawała się wyrastać na potencjalną następczynię swego ojca. Wtedy jednak zaczęła zachowywać się w sposób irracjonalny.

Pozująca na humanistkę i osobę światłą prezydencka córka zdawała się nie widzieć niczego złego w będących jej udziałem finansowych oszustwach i korzystaniu z niewolniczej pracy na uzbeckich plantacjach bawełny. Nie uważała jednak też, by jednoczesne krytykowanie za podobne praktyki innych wpływowych postaci z otoczenia ojca, było w tym wypadku świadectwem hipokryzji. Szczególnie ostro atakowała Rustoma Inojatowa, szefa Służby Bezpieczeństwa Narodowego. Intensywna krytyka sytuacji społecznej i gospodarczej Uzbekistanu nie mogła spodobać się Islamowi Karimowowi i innym notablom. W połowie 2013 r. prezydent postanowił ukarać marnotrawną córkę i odwołał ją ze stanowiska ambasadora, pozbawiając ją również immunitetu dyplomatycznego, co przysporzyło Gulnarze dodatkowych kłopotów, ponieważ w kilku krajach Europy Zachodniej ciążyły na niej zarzuty dotyczące przestępstw finansowych. Część komentatorów uważa wręcz, że to właśnie niejasne interesy córki, kompromitujące Uzbekistan na arenie międzynarodowej, skłoniły prezydenta Karimowa do zdecydowanych działań bardziej niż jej ataki na uzbecki establishment¹⁹.

Pod koniec 2013 r. napięcie między ojcem a córką na przemian rosło i opadało. Islam Karimow w przyływie emocji miał ponoć nawet spoliczkować Gulnarę, jednak niedługo potem córka zjawiała się na jego urodzinach i w prezencie zaśpiewała mu arię z opery *Samson i Dalila* Camille Saint-Saëns'a. Mimo to, w lutym 2014 r. prezydent zamknął Gulnarę w areszcie domowym²⁰. Pozostaje ona w nim do dziś i w tej chwili trudno stwierdzić, czy stoi przed nią jeszcze dalsza polityczna kariera.

Poprzestając na opisie politycznej działalności Gulnary Karimowej otrzymalibyśmy obraz ambitnego dziecka wschodniego satrapy, jakich w historii znaleźć można wiele. Wyjątkowość córki Islama Karimowa nie polega wyłącznie na jej politycznych dążeniach (tego rodzaju karierę zrobiła chociażby córka prezydenta Kazachstanu Nursułtana Nazarbajewa – Dariga), ale również na jej umiłowaniu blichtru, celebryckiego stylu życia i szeroko rozumianego „kiczu”.

¹⁶ J. Biernat, L. Pańków, *Dziedziczka*, „Wysokie Obcasy” 2011, nr 3 (606), s. 32.

¹⁷ M. Kaciewicz, *Córki Islama Karimowa, tajna broń Uzbekistanu*, 13 VII 2011, <http://www.newsweek.pl/corki-islama-karimowa-tajna-bron-uzbekistanu,79419,1,1.html> [dostęp: 30 X 2015].

¹⁸ A. Malashenko, *Exploring Uzbekistan's Potential Political Transition*, [Moskwa] 2014, s. 6.

¹⁹ *Ibidem*, s. 7-8.

²⁰ *Ibidem*, .s. 9-10.

W czasach swojej prosperity kontrolująca uzbecką kulturę prezydencka córka ściągająca do kraju gwiazdy muzyki pop, takie jak na przykład Rod Stewart czy Sting. Z koncertem tego drugiego związany był nawet pewien międzynarodowy skandal. Craig Murray, były brytyjski ambasador w Uzbekistanie, ostro skrytykował bowiem piosenkarza za występ w kraju powszechnie kojarzonym z łamaniem praw człowieka i wyśmiał jego tłumaczenia, jakoby całe przedsięwzięcie było rzekomo organizowane pod patronatem UNICEF-u. Zabieganie o względy gwiazd muzyki popularnej, nie jest może zajęciem właściwym dla osoby pragnącej, by uważano ją za poważnego polityka, ale mieści się w granicach pewnej normy. Gulnara Karimowa postanowiła jednak pójść dalej i sama zaczęła nagrywać utwory, przyjmując pseudonim artystyczny Gugusza i narażając się oczywiście na kpiny opinii publicznej. Nie trzeba chyba jednak dodawać, że zależne od klanu Karimowów media szybko wypromowały jej twórczość na szczyty list przebojów²¹.

Muzyka nie była jednak jedynym obszarem działalności „artystycznej” Gulnary. Zajmowała się również poezją. Rosyjski portal internetowy Fergana.ru dla żartu postanowił dać wiersze „pierwszej córki” do analizy krytykom literackim, nie wskazując wcześniej kto jest ich autorem. Łatwo domyślić się, że recenzje tej przymusowo wielbionej w Uzbekistanie twórczości nie były zbyt pochlebne, a autorce wyrzucano całkowity brak talentu, choć jednocześnie podkreślano pewne odczytanie²².

W okresie świetności Gulnara Karimowa lubiła pokazywać się w towarzystwie rosyjskich celebrytów takich jak prezenterka Ksenia Sobczak czy projektant mundurów dla rosyjskiej armii Walentin Judaszkin. To właśnie rosyjskie gwiazdy ochrzciły ją mianem „princessy”. Jej ambicje sięgały jednak poza obszar dawnego Sojuszu - była bywalczynią chociażby Festiwalu Filmowego w Cannes, a do Taszkientu udało jej się sprowadzić nawet piłkarza Cristiano Ronaldo. Najstarsza córka Islama Karimowa zgromadziła również (często drogą niezgodną z prawem) ogromny majątek, szacowany na ok. 2 mld USD. Do najważniejszych jej przedsięwzięć biznesowych należą zajmująca się handlem gazem, ropą i bawełną kompania Zeromax, marka biżuterii Guli oraz udziały w uzbeckich mediach i telefonii komórkowej²³.

Ówczesnym sukcesom finansowym i towarzyskim Gulnary Karimowej nie towarzyszyło niestety udane życie prywatne. Na początku lat 90. wyszła za Amerykanina afgańskiego pochodzenia, Mansura Maqsudiego, z którym ma dwoje dzieci – syna Islama i córkę Iman. Małżeństwo po dziesięciu latach zakończyło się rozwodem, a mieszkająca wtedy w USA Gulnara zabrała dzieci do Uzbekistanu, choć sąd przyznał prawo do opieki nad nimi ojcu. Z tego powodu prezydencka córka przez jakiś czas była poszukiwana w USA za porwanie. Po rozstaniu z mężem nie zaangażowała się w żaden nowy związek²⁴.

Młodsza córka Islama Karimowa – Lola Karimowa-Tiļlajewa na razie nie zdobyła rozgłosu równego sławie (lub może raczej niesławie) siostry. Zdążyła już jednak zasłynąć na zachodzie pewnym ekscysem w stylu Gulnary. Wytoczyła bowiem proces francuskiemu portalowi internetowemu Rue89 za określenie jej mianem „córki dyktatora”. Paryski sąd uznał jednak w 2013 r., że dziennikarze mają pełne prawo, by określać jej ojca dyktatorem, a rozgoryczona Lola musiała dać za wygraną²⁵.

Lola Karimowa (drugi człon nazwiska przyjęła po mężu Timurze Tiļlajewie) urodziła się w 1978 r. w Taszkencie. Ukończyła prawo międzynarodowe na Taszkienckim Uniwersytecie Ekonomicznym, a następnie uzyskała doktorat z psychologii na Uniwersytecie Taszkienckim. Jej późniejsza kariera wygląda podobnie do kariery siostry, choć mniej

²¹ J. Biernat, L. Pańków, *op. cit.*, s. 30, 32.

²² *Ibidem*, s. 32.

²³ *Ibidem*, s. 30, 33; A. Malashenko, *op. cit.*, s. 5-6.

²⁴ J. Biernat, L. Pańków, *op. cit.*, s. 33.

²⁵ M. Kacewicz, *op. cit.*, [dostęp: 30 X 2015].

spektakularnie. Lola Karimowa-Tillażewa pełni funkcję przedstawiciela Uzbekistanu przy UNESCO. Ponadto udziela się w różnych organizacjach charytatywnych, szczególnie jeśli chodzi o kwestię opieki nad sierotami. Od 2005 r. stoi również na czele Uzbeckiej Federacji Gimnastycznej²⁶. Lola próbuje dorównać Gulnarze nie tylko pod kątem kariery zawodowej, ale również pod względem rozpoznawalności w świecie celebrytów i w związku z tym dość jest częstą bywalczynią zachodnich salonów, gdzie zabiega o względy gwiazd. Z różnym powodzeniem. Z Gulnarą nie łączą jej zbyt ciepłe relacje - w 2013 r. przyznała, że nie rozmawiają ze sobą od 12 lat²⁷. Chyba nie powinno to jednak dziwić, bo trudno oczekiwać, by dwie podobne do siebie kobiety, obierające niemalże identyczne cele i zapewne wchodzące przez to sobie w paradę, darzyły się szczególną sympatią.

Sylwetki sióstr Karimowych muszą budzić mieszane uczucia w czytelniku przyzwyczajonym do zachodnich standardów politycznych i medialnych. Obu kobietom nie można odmówić zdolności i ambicji, jednak droga, jaką obrały w celu ich realizacji, może budzić zdumienie. Śmiało można nazwać je postaciami kuriozalnymi. Gulnara Karimowa – polityk, naukowiec i piosenkarka pop w jednym – swoim stylem życia narażała się na drwiny międzynarodowej opinii publicznej, teraz jednak jej kariera uległa załamaniu. Przebywając w areszcie domowym, starsza z sióstr chyba powoli traci nadzieję, że kiedyś przejmie władzę w Uzbekistanie (jeśli oczywiście rzeczywiście było to jej celem). Z kolei młodsza – Lola – wciąż doświadcza prosperity i wydaje się, że jej ambicje polityczne są skromniejsze od ambicji Gulnary. Być może, zważywszy na los siostry, uznała, że lepiej nie wychylać się zanadto przed szereg i nie wchodzić w drogę ojcu. Życie obu córek Islama Karimowa nie jest jednak w chwili obecnej zamkniętą historią i nie wiadomo jaki obrót może jeszcze przybrać. Dopiero czas pokaże, czy potomność zapamięta je jedynie jako budzące swoiste politowanie ekscentryczki z dalekiego azjatyckiego kraju.

RECENZJE, SPRAWOZDANIA, KULTURA

Nina Radzyńska

Akcja AB

Dnia 21 października 2015 roku w sali Rady Wydziału Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego odbyło się spotkanie z Hanną Etemadi, polską reżyser i scenarzystką licznych filmów dokumentalnych. Jej dorobek twórczy zapoczątkowało w 1994 roku dzieło *Marek Hłasko bez mitów*. Najświeższym zaś jej dokumentem jest, nagrodzona wyróżnieniem na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Historycznych i Wojskowych, *Akcja AB*, której to pokaz był częścią spotkania.

²⁶ Większość informacji dotyczący Loli Karimowej-Tillażewej zaczerpnąłem z jej oficjalnej strony internetowej <http://lolakarimova.com/en/biography> [dostęp: 7 XI 2015], kiedyś podobną stronę prowadziła również Gulnara Karimowa, jednak kiedy konflikt z Islamem Karimowem uległ eskalacji, została ona zablokowana.

²⁷ O. Matthews, Uzbekistan's Most Famous Pop Star Needs Her Dad to Spring Her From House Arrest, 26 VI 2014, <http://www.newsweek.com/2014/06/13/uzbekistans-most-famous-pop-star-needs-her-dad-spring-her-house-arrest-256123.html>, [dostęp: 7 XI 2015].

Film dotyczy, jak wskazuje sam tytuł, akcji AB. *Außerordentliche Befriedungsaktion* (Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna), przeprowadzana na ziemiach Generalnego Gubernatorstwa od 1940 r., niejako jako odpowiednik akcji *Inteligencja*, pochłonęła życie licznych przedstawicieli polskiej inteligencji. Mimo to informacje o tym ludobójstwie (*sic!*) schodzą na dalszy plan. Mówimy wiele o Katyniu, zapominając o zbrodniach drugiego z okupantów. Czym to jest powodowane? Czy kształt obecnej polityki nakierowanej na Zachód, jest wystarczającym powodem, by przemilczeć niewygodną historię?

Hanna Etemadi w swoich filmie wyciąga z mroków zapomnienia Akcję AB w niezwykle poruszający sposób. Już pierwsze sekundy ukazują szokujące zestawienie: funkcjonariusze SS, trumny w Glinniku. Kaci, ofiary, Norymberga, proces zbrodniarzy. Wśród nich znalazł się Hans Frank, Generalny Gubernator oraz inspirator Akcji AB. Film w dużej mierze bazuje na jego pamiętnikach. Jednak to nie spisane w nich informacje, nie wypowiedzi specjalistów (prof. T. Szarota, dr J. Böhler, R. Katarba, dr hab. A. Kunert, dr A. Gałan, dr S. Piątkowski, T. Sikora, dr M. Röger, dr hab. R. Wnuk, Z. Leszczyńska, dr K. Tunia), sprawiają, że film ten tak silnie oddziałuje na widza. Najbardziej wstrząsające są wiadomości, które oczekujący na egzekucje pozostawiali dla swych bliskich. Ich treść utrwalona została w niekonwencjonalny, wręcz rozpaczliwy sposób. Owe pożegnania, wskazówki - po czym rozpoznać ciało, prośby o modlitwy wskazują, że zdawali sobie sprawę z losu jaki ich czeka.

Tylko jednej z ofiar udało się zbiec z więzienia. Był nim S. Marusarz, polski olimpijczyk. W poświęconym mu fragmencie dokumentu opisuje jak zdołał tego dokonać. Nie jest jednak jedynym świadkiem dokonywanych zbrodni. Córka senatora H. Jaroszewicza, E. Zielińska opowiada o aresztowaniu jej matki. Prócz nich w filmie pojawiają się potomkowie innych ofiar.

Dokument stawia pytanie: dlaczego prace nad identyfikacją ciał, nad poszukiwaniem kolejnych mogił nie zostały rozpoczęte po wojnie? Czemu rodziny przez tyle lat pozostawiono w niepewności co do losu swoich bliskich? Nie znajdujemy odpowiedzi na te pytania. Film pozostawia jednak nadzieję, że dzięki technologii, głównie badaniom DNA uda się zidentyfikować ofiary.

Film niewątpliwie jest ciekawy i wywiera ogromne wrażenie na widzu. Pozostają jednak pewne niuanse kładące na nim cień. H. Etemadi na spotkaniu 21 października wyjaśniała, że na stworzenie tego dokumentu miała nie tylko niewielki budżet, ale też niezwykle mało czasu. Prócz tego w ekipie filmowej znajdowały się tylko cztery osoby. Biorąc pod uwagę takie warunki dokument jest wręcz genialny. Jednak, jak zauważyła pani reżyser, nie miała ona ostatecznego głosu co do kształtu filmu. Musiała dostosować się do odgórnych decyzji. Moim zdaniem to właśnie one wpłynęły na pojawienie się w filmie pewnych błędów, związanych głównie z kwestiami językowymi.

„Ta data to pierwszy zapis w bezprzykładnym dokumencie zbrodni, Tagebuchu czyli dzienniku Hansa Franka”. Zastosowanie w powyższym zdaniu niemieckiego rzeczownika „Tagebuch” oznaczającego dziennik jest moim zdaniem przesadą. Jeśli dokonamy tłumaczenia otrzymamy zdanie „Ta data to pierwszy zapis w bezprzykładnym dokumencie zbrodni, dzienniku czyli dzienniku Hansa Franka”. Autorzy filmu powinni ograniczyć się do jednej formy. Cytowane zadanie o wiele lepiej brzmiałoby, gdyby kończyło się: „w dzienniku Hansa Franka” lub „w Tagebuchu Hansa Franka”.

Przypuszczam, że odgórne wytyczne były przyczyną niezbyt wiernych tłumaczeń tekstów źródłowych, czego chociażby przez współudział w tworzeniu filmu historyków niemieckich (dr J. Böhler, dr M. Röger) nie można zrzucić na słabą znajomość języka. W mojej ocenie, przeinaczenie pewnych fragmentów miało na celu uatrakcyjnienie filmu. Przykładem takiego, kolokwialnie rzecz ujmując „działania pod publiczność”, jest tłumaczenie fragmentu wypowiedzi Josefa Meisingera:

„Bynajmniej nie należy mnie uważać za panikarza, panie generalny gubernatorze, jeśli powiem, że siedzimy w dystrykcie Warszawa na beczce prochu (...)”.

Oryginalny tekst brzmi natomiast:

„So, wie sich innerhalb der letzten 14 Tage die Situation entwickelt hat, male ich bestimmt nicht zu schwarz, Herr Generalgouverneur, wenn ich sage: wir sitzen in District Warschau auf einem Pulverfos (...)”.

Tłumacząc go na język polski otrzymujemy:

„Tego, jak rozwijała się sytuacja w ciągu ostatnich 14 dni, z pewnością nie przedstawiam w zbyt czarnych barwach, panie generalny gubernatorze, kiedy mówię że siedzimy w dystrykcie Warszawa na beczce prochu (...)”.

Słowo „panikarz” użyte zostało celowo. Nie występuje ono przynajmniej na wyświetlającej się jako tło filmu stronie. Wątpliwe również, by pojawiło się we wcześniejszym fragmencie. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by niemiecki SS-man użył takiego zwrotu w rozmowie ze swym zwierzchnikiem.

Wskazane powyżej błędy, jak i pewne usterki techniczne (napisy informacyjne przy niektórych wypowiedziach pojawiają się z pewnym opóźnieniem, teksty źródłowe, użyte jako tło do odczytywanej treści, przewijane są zbyt szybko, często przewijana jest cała strona od początku, podczas gdy cytowane zdanie znajduje się w środku czy nawet pod koniec) nie wpłynęły na zasadniczą wartość filmu i nie powinny zniechęcać do jego obejrzenia. Prezentuje on bowiem połączenie wartościowego materiału z ciekawym i łatwym w odbiorze przedstawieniem, co sprawia, że jest interesujący nie tylko dla historyków.

Akcja AB, film dokumentalny, reż. H. Etemadi, Polska 2014.

Maciej Dawczyk

Profesor Halina Evert-Kappesowa – prekursorka bizantynistyki łódzkiej

Choć za twórcę łódzkiej szkoły bizantynologicznej uznawany jest profesor Waldemar Ceran²⁸, to nie odmawiając mu oczywiście olbrzymich zasług, należy zauważyć, że przed nim szlak przecierał ktoś jeszcze. Tą osobą była profesor Halina Evert-Kappesowa, wybitna badaczka, wywodząca się jeszcze z przedwojennej polskiej tradycji historiograficznej, a ponadto osoba o interesującej biografii.

Data urodzin przyszłej historyk nie jest pewna. O ile w kwestii dnia i miesiąca nie występują większe wątpliwości – był to 27 grudnia – to ustalenie roku urodzenia nastrocza pewnych problemów. Halina Evert-Kappesowa podawała bowiem różne daty – 1900 i 1904 r., jednak zachowane dokumenty wskazują bardziej na tę drugą. Również miejsce jej narodzin nie jest pewne, była to najprawdopodobniej Łódź, choć profesor wspominała też o Moskwie.

²⁸ Waldemar Ceran (1936-2009) – wybitny bizantynista, uczeń Haliny Evert-Kappesowej. Autor takich prac jak: *Kupcy i rzemieślnicy w Antiochii i ich ranga społeczna* (1969), *Kościół wobec antychrześcijańskiej polityki cesarza Juliana Apostaty* (1980), *Historia i bibliografia rozumowana bizantynologii polskiej 1800-1998* (2001), *Teodozjusz I Wielki* (2003). W latach 1996-2006 przewodniczący Komisji Bizantynologicznej przy Komitecie Nauk o Kulturze Antycznej PAN. Dzięki jego staraniom w 1992 r. doszło do odtworzenia Zakładu Historii Bizancjum w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego, w 2003 r. przekształconego w Katedrę Historii Bizancjum.

Halina Evert była córką Ludwika Józefa Everta i Pelagii z Pohorodeckich. Jej ojciec był istotną postacią życia publicznego II RP, dwukrotnym senatorem, i współzałożycielem Domu Wydawniczego Trzaska, Evert, Michalski. Oprócz córki państwo Evertowie mieli również trzech synów – Mieczysława, Tadeusza i Władysława. Halina Evert dzieciństwo i najwcześniejszą młodość spędziła w Moskwie, gdzie jej ojciec był przedstawicielem firmy Karola Scheiblera. Okres ten wspominała ciepło, doceniając możliwość nauki języków obcych i troskę prywatnych nauczycielek. Po przeprowadzce do Warszawy uczęszczała do gimnazjum Anny Jakubowskiej, jednak z powodów zdrowotnych musiała przerwać naukę, zdając maturę znacznie później. Kiedy udało się jej uporać z chorobą, podjęła pracę w Centralnej Bibliotece Wojskowej (1922-1927), a następnie w Izbie Polsko-Tureckiej, z ramienia której wyjechała do Stambułu. 19 lipca 1928 r. wyszła za Alfonsa Kappesa, kierownika Towarzystwa do Handlu z Turcją w Konstantynopolu. Instytucja ta stała się kolejnym miejscem pracy świeżo upieczonej małżonki²⁹.

W 1933 r. małżeństwo powróciło do Polski, a Halina Evert-Kappesowa podjęła pracę w Izbie Polsko-Perskiej. W tym samym roku eksternistycznie zdała egzamin dojrzałości w gimnazjum im. Jana Lelewela w Warszawie i podjęła studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Niespodziewanie w 1934 r. zmarł Alfons Kappes. Para nie doczekała się potomstwa, a łódzka bizantynolog nigdy nie wyszła za mąż powtórnie. Niewątpliwą zasługą zmarłego było to, że to w dużej mierze za jego radą żona zdecydowała się podjąć studia uniwersyteckie.

Halina Evert-Kappesowa uzyskała magisterium w 1937 r. pod kierunkiem Oskara Haleckiego, jednego z najwybitniejszych historyków polskich. Jeszcze przed ukończeniem studiów otrzymała posadę młodszej asystentki Kazimierza Zakrzewskiego w świeżo utworzonej dla niego Katedrze Historii Bizancjum UW. Tak odmienne osobowości, jakimi byli obaj wymienieni naukowcy, musiały wyrzucić na młodą bizantynolog specyficzny wpływ. Halecki – admirator dziedzictwa Kościoła katolickiego i konserwatysta, a z drugiej strony Zakrzewski – uczyony o lewicowych przekonaniach i syndykalista, stanowili dość nietypową parę mistrzów. Współpraca z tymi indywidualnościami niewątpliwie odcisnęła się pozytywnie na dotyczącej unii lyońskiej rozprawie doktorskiej Haliny Evert-Kappesowej (*Rome et Byzance à l'époque de l'Union de Lyon 1274-1282*). Badaczka planowała obronę doktoratu na 1940 r., jednak te plany pokrzyżowała wojna. Ostatecznie obroniła pracę w 1942 r. przed komisją złożoną z Marcelego Handelsmana i Stanisława Kętrzyńskiego.

W okresie okupacji Halina Evert-Kappesowa prowadziła tajne komplety, a ponadto została wciągnięta przez Kazimierza Zakrzewskiego w działalność konspiracyjną w organizacji Wolność i Lud (później Związek Syndykalistów Polskich), gdzie zajmowała się nasłuchem radiowym. Zakrzewski został w 1940 r. aresztowany przez Niemców i niebawem rozstrzelany w Palmirach. Jego przedwojenna asystentka kontynuowała pracę w nasłuchu do 1943 roku, choć towarzyszyło jej olbrzymie napięcie i stała groźba dekonspiracji. Po powstaniu warszawskim okupanci umieścili ją w obozie pracy przymusowej w Pruszkowie.

²⁹ Z okresem pobytu nad Bosforem wiąże się bardzo zabawna anegdota. Pewnego dnia Halina Evert-Kappesowa zapragnęła bowiem koniecznie jechać do Efezu, jednak jej małżonek nie miał czasu jej towarzyszyć. Prosił więc jednego ze znajomych biznesmenów angielskich, by eskortował przyszłą panią profesor. Wycieczka odbyta u boku obcego mężczyzny spotkała się z oburzeniem tureckiego personelu hotelu, w którym mieszkało małżeństwo. Alfons Kappes stanął przed poważnym dylematem – ukarać żonę, co byłoby w tej sytuacji kompletnym absurdem czy całkowicie stracić autorytet w oczach miejscowych. Trzeba przyznać, że znalazł w tej sytuacji istic salomonowe rozwiązanie. Zamknął się z żoną w pokoju i powiedział jej tylko „krzycz Halina!”, poczym zaczął uderzać łóżko paskiem od spodni. Małżonce nie stała się więc krzywda, a nieświadomi całej maskarady pracownicy hotelu z uznaniem potraktowali ową „karę za niesubordynację”.

Wspomnienie tego traumatycznego epizodu musiało być w niej silne do końca życia, skoro po latach nie omieszkła ponoć napomknąć o nim z wyrzutem w towarzystwie skonstronowanych niemieckich naukowców.

Wojna skończyła się, jednak nie oznaczało to, że od tego momentu życie i kariera Haliny Evert-Kappesowej toczyły się harmonijnie i bezproblemowo. Jako osobie wywodzącej się z przedwojennych elit nie było jej łatwo zaadaptować się do warunków komunistycznej dyktatury. Egzystencja pod rządami reżimu wymagała nieustannej ostrożności i przysparzała badaczce wiele goryczy. Widać to w pisanych osobiście zyciorysach, w których starała się omijać niewygodny temat pochodzenia. Wydaje się, że mogło ono wpłynąć na pewne trudności, jakich doświadczyła badaczka, pnąc się po kolejnych szczeblach akademickiej kariery. Pewne zgorzknienie przebija też z listów Haliny Evert-Kappesowej do amerykańskiej profesor Muriel Heppell, w których w zawołowany sposób skarży się na ograniczenia swobody pracy naukowej i trudności codziennego życia w PRL-u³⁰.

W 1945 r. zaczęła się ubiegać o stałą posadę na Uniwersytecie Łódzkim, ale nie otrzymała jej od razu, a dopiero w 1950 r. W ciągu pięcioletniego interludium prowadziła jednak wykłady zlecone na UŁ, a oprócz tego pracowała jako nauczycielka. W końcu została zatrudniona jako starsza asystentka w Zakładzie Historii Społecznej Starożytnej i Średniowiecznej. Już rok później otrzymała posadę adiunkta. W 1954 r. rozpoczęła starania o funkcję docenta, jednak spotkały się one początkowo z negatywną odpowiedzią i otrzymała ją dopiero w 1956 r. W 1957 udało jej się utworzyć na Uniwersytecie Łódzkim Zakład Historii Bizancjum, który przetrwał niestety tylko do 1970 r. Nie ulega jednak wątpliwości, że to właśnie ten akt podłożył podwaliny pod rozwój łódzkiej bizantynistyki, której świetność przywrócona została ostatecznie dzięki staraniom profesora Cerana i jego następców. W 1963 r. Halina Evert-Kappesowa opublikowała ważną rozprawę *Studia nad historią wsi bizantyńskiej w VII-IX w.* W dużej mierze to dzięki temu osiągnięciu otrzymała w 1965 r. stanowisko profesora uczelnianego. Tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskała w 1971 r. W roku akademickim 1971/1972 przebywała jako Visiting Scholar w słynnym ośrodku bizantynistycznym w Dumbarton Oaks. Na emeryturę przeszła w 1975 r.

Zainteresowania badawcze profesor Evert-Kappesowej były stosunkowo szerokie. Zajmowała się kwestiami kościelnymi i stosunkami między Bizantyńczykami i Łacinnikami, potem historią społeczną, podejmując też tematy zupełnie oryginalne jak chociażby rola lekarza w Bizancjum. Oprócz wspomnianych wcześniej rozpraw do jej najważniejszych prac należy zaliczyć *La société byzantine et l'Union de Lyon*, „Byzantinoslavica” (1949), *Stronictwo antylacińskie w Konstantynopolu, w przeddzień jego upadku*, „Przegląd Historyczny” (1949), *Le clergé byzantin et l'Union de Lyon*, „Byzantinoslavica” (1952), *Le tiare ou le turban*, „Byzantinoslavica” (1953), *Byzance et le St. siège à l'époque de l'Union de Lyon*, „Byzantinoslavica” (1955), *La fin de l'Union de Lyon*, „Byzantinoslavica” (1959), *Une grande propriété Foncière du VIII s à Byzance*, „Byzantinoslavica” (1963), *Recherches sur la colonisation slave à Byzance*, „Revue des Études Sud-Est Européennes” (1969), *Słowianie pod Tesaloniką*, [w:] *Europa - Słowiańszczyzna - Polska. Księga pamiątkowa ku uczczeniu K. Tymienieckiego* (1970), *The Social Rank of a Physician in Early Byzantine Empire (IVth - VIIIth Centuries A.D.)*, [w:] *Byzance et Slaves. Mélanges Ivan Dujcev* (1979). Na uwagę zasługuje też popularnonaukowa praca o Konstantynopolu *Historie Konstantynopolitańskie* (1964) i tłumaczenie sztandarowego podręcznika Georga Ostrogorskiego *Dzieje Bizancjum* (1967). Za najwybitniejszych uczniów łódzkiej

³⁰ Obszerne cytaty z tej korespondencji zaprezentowała profesor Małgorzata Dąbrowska w swym artykule *Profesor Halina Evert-Kappesowa i Madame Dupont*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2013, R. 12, nr 2.

bizantynolog niewątpliwie trzeba uznać profesora Waldemara Cerana, profesor Małgorzatę Dąbrowską oraz doktora Piotra Krupczyńskiego.

Halina Evert-Kappesowa zmarła 10 czerwca 1985 r. w Łodzi. Była nieprzeciętną uczoną, rozpoznawalną wśród światowej śmietanki bizantynistów. Mimo niepospolitej kariery naukowej z jej życiorysu wyłania się niezaprzeczalny rys smutku. Wcześniej owdowiała, następnie przeżyła traumę okupacji, a PRL-owska siermiężność niewątpliwie męczyła ją, chyba nie pozwalając w pełni rozwinąć skrzydeł. Już sama jej fizjonomia – twarz o szlachetnych rysach i ciemnych wyrazistych oczach, szczególnie uchwytna na zdjęciu z czasów młodości, zdawała się mówić, że kobieta ta była reprezentantką „lepszego epoki”, która bezpowrotnie minęła. Choć życie nie skąpiło jej zmartwień (oprócz wcześniej wymienionych przykładów należy dodać, że jeden z jej braci przypuszczalnie zginął w sowieckim łagrze na Wyspach Sołowieckich), konsekwentnie starała się realizować obrane cele i nie poddawać się mimo trudności. Założony przez nią Zakład Historii Bizancjum nie przetrwał zbyt długo, jednak jej uczniowie dokończyli dzieło, które zapoczątkowała. Świadectwem tego jest utworzona w 2003 roku Katedra Historii Bizancjum w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Bibliografia:

- Ceran W., *Halina Evert-Kappesowa (27 XII 1904 – 10 VI 1985)*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, R. 93, nr 1.
- Dąbrowska M., *Podążając za Bizancjum*, [w:] eadem, *Drugie oko Europy. Bizancjum w średniowieczu*, Wrocław 2005.
- Dąbrowska M., *Profesor Halina Evert-Kappesowa i Madame Dupont*, "Przegląd Nauk Historycznych" 2013, R. 12, nr 2.
- Kita J. *Halina Evert Kappesowa (27 grudnia 1904 – 10 czerwca 1985)*, [w:] idem, *Luminarze nauki polskiej w Uniwersytecie Łódzkim. Pro memoria*, Łódź 2015.